PR

Cena numeru 2 zł.

Konkurs powieściowy „Głosu" | KUPON Nr 23

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — CZWARTEK, 7 SIERPNIA 1947 ROKU — NR. 215 (796)

Bicz dolarowy nad Anglią

Obiecanki ulg pożyczkowych za cenę przyjęcia planu odbudowy Niemiec

LONDYN (PAP) — Dziennik ‚Evening Standard" donosi, że premier Attlee zwrócił się do prezydenta Trumana z propozycją **wysłania brytyjskiej misji rządowej do Waszyngtonu.**

Na czele tej misji ma stać **premier Attlee,** w skad jej mają wejść m. in. ministrowie **Bevin i Cripps.** Premler Attlee zamierza omówić w Waszyngtonie sytuacje gospodarczą **Wielkiej Bryianii i przedstawić prezydentowi Trumanowi szczegóły brytyjskiego planu gospodarczego.**

Przede wszystkim zamierza, jak podaje „Evening Standard" — premier Attlee uzyskać od Trumana zgode na modyfikacje amerykańsko - brytyjskich umów finansowych.

Równocześnie pragnie Attlee **zrewidować układ anglo-amerykański w sprawie połączenia stref okupacyjnych Niemiec.**

Pogłoski o mającym nastąpić wyjeździe premiera Attlee do Waszyngtonu są przedmiotem komentarzy i dyskusji. Podaje się, że wyjazd premiera Attlee nastąpi jeszcze w sierpniu br. Oznaczało by to, **że rząd brytyjski uzależnia wykonanie swego planu gospodarczego od stanowiska Waszyngtonu.**

WASZYNGTON (PAP) Sekretarz Stanu Marshall, oświadczył na konferencji prasowej, że rząd USA zgodził się na odbycie konferencji z przedstawicielami Wielkiej Brytanii na temat możliwości złagodzenia warunków pożyczki amerykańskiej dla Wielkiej Brytanii.

NOWY JORK (Obsł wł.) — „Chicago Sun" donosi, że **rząd Stanów Zjednoczonych za pomocą niesłychanego „nacisku dolarowego na Anglię" zamierza uczynić powolnym sobie rząd premiera Attlee i w ten sposób zrealizować swe zamierzenia odbudowy Niemiec.**

Bogaci i biedacy

— Tak, tak, moi drodzy Europejczycy, każdy musi dźwigać swój własny ciężar!

Holandia kpi z ONZ!

Nakaz Rady Bezpieczeństwa o zaprzestaniu działań wojennych nie został wykonany

LONDYN (PAP) — Premier rządu indonezyjskiego dr. Amir Sjahrifudim **oświadczył w dniu 5 sierpnia, iż rząd jego nie rozpocznie rokowań z Holandią przed przybyciem do Indonezji komisji ONZ.**

Jednocześnie rząd indonezyjski zwrócił się do rządów Związku Radzieckiego, Francji, Chin, Australii, Nowej Zelandii, Persji, Hindustanu, Pakistanu, Sjamu, Filipin i państw Ligi Arabskiej z prośbą o wysłanie obserwatorów, którzy byliby obecni w czasie prac komisji arbitrażowej, powołanej przez Radę Bezpieczeństwa ONZ.

LONDYN (PAP) — Według doniesienia rozgłośni Jogiakarta, rząd indonezyjski oskarża Holandię o pogwałcenie zalecenia Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych w szeregu wypadków, przez zajęcie Gombongu, miasta położonego o 160 klm. na zachód od Jodiakarta, wywiad samolotowy na południe od Mawang, zajęcie miejscowości Crisses we wschodniej części Jawy, operacje „oczyszczające" na Madurze oraz operacje „oczyszczające" na Sumatrze.

Sprawa Grecji na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. — Wczoraj wieczorem po debacie nad skargą egipska Rada Bezpieczeństwa powróciła do spraw greckich.

Delegat Polski amabasador Lange referował dalej swój wniosek rezolucji, wzywającej cztery kraje bałkańskie do przedsięwzięcia kroków, **celem przywrócenia wzajemnych przyjaznych stosunków.**

Wobec zdecydowanego sprzeciwu delegatów USA i Wielkiej Brytanii przeciwko rezolucji delegacji polskiej, **należy się liczyć z tym, iż nie uzyska ona na radzie poparcia większości członków.**

Ambasador Lange, broniąc swego wniosku, oświadczył, że **stanowi on praktyczne rozwiązanie, które odrzucić może tyko ten, kto nie chce by porozumienie zostało osągnięte.**

Odpowiadając na ostrą krytykę delegata USA Johnsona, że rezolucja jego jest tylko odwołaniem się do dobrej woli stron, dr. Lange oświadczył, że większość rezolucji Rady Bezpieczeństwa jest w istocie tego rodzaju apelem i że mimo to udało się w ten sposób położyć kres wojnie w Indonezji. Ambasador Lange zaznaczył, że **nie jest politycznie mądrze dążyć do nieosiągalnego porozumienia.**

Delegat francuski Parodi wyraził nadzieję, że sprawa grecka nie oprze się o generalne zgromadzenie ONZ.

Wystąpienie Parodi'ego wymierzone głównie przeciwko delegatowi USA, uważa się **za poparcie kompromisowego stanowiska polskiego.**

Otwarcie I. Międzynarodowych Targów Gdańskich w Sopocie

Od lewej do prawej idą: Dyr. org. - handl. MTG — J. Kobrzyński, dyr. nacz. MTG M. Drozdowski, Marsz. Rola Żymierski, i Protektor MTG wicepremier Wł. Gomułka-Wiesław

Transporty żywności z zagranicy

WARSZAWA PAP. — W ciągu lipca przybyło do portów polskich 19 statków z żywnością, pochodzącą głównie **z zakupów za wolne dewizy.** Zaległe dostawy UNRRA stanowiły zaledwie część tych transportów.

W transportach powyższych przywiezionych zostało: **9.500 ton pszenicy, 11.727 ton żyta i 28.191 ton mąki pszennej i razowej, pochodzących z własnych zakupów oraz 338 ton mąki pszennej, 312 ton płatków owsianych z dostaw UNRRA.** Poza tym transporty powyższe zawierały **490 ton mięsa i 227 ton ryb.**

W drodze do Polski znajduje się 10 statków z żywnością, wiozących 17.399 ton mąki pszennej, zakupionej w Ameryce za wolne dewizy.

Szwecja przeciw mącicielom pokoju

Naród, który się nie da wciągnąć w grę anglosaskiego kapitału

SZTOKHOLM PAP. — Jeden z czołowych socjal - demokratów szwedzkich adwokat Georg Branting, syn wielkiego socjalisty szwedzkiego, stwierdza na łamach rządowego „Morgen Tidningen", że konferencja paryska, wbrew swym założeniom, zamieniła się z konferencji gospodarczej w **konferencję wybitnie polityczną,** na której mają być rozstrzygniete kapitalne zagadnienia, bedace przedmiotem sporu miedzy mocarstwami, jak np. **sprawa niemiecka.**

Zdaniem Brantinga, o sposobie rozwiązania na konferencji paryskiej tych spornych problemów politycznych zadecydują wyłącznie interesy mocarstw zachodnich. Adw. Branting zapytuje, czy wobec tego Szwecja powinna brać udział w tej konferencji.

SZTOKHOLM PAP. — Szwedzki minister spraw zagranicznych Unden wygłosił w Stroemstad przemówienie, w którym zaznaczył, iż **Szwecja pragnie prowadzić samodzielną politykę zagraniczną** niezależną od gry wielkich mocarstw.

Szwecja — oświadczył Unden — pragnie **współdziałać ze swymi sąsiadami skandynawskimi i wierzy w pokojową przyszłość świata.**

Apetyt na Grenlandię

MOSKWA PAP. — Dziennik „Trud" stwierdza, że w ostatnim czasie wzmógł sie silnie nacisk USA na Danię w sprawie **ustąpienia Grenlandii Stanom Zjednoczonym.** Dziennik radziecki obala twierdzenie Amerykanów, że chcą oni zawrzeć umowę z Danią w sprawie Grenlandii w ramach ONZ, gdyż — jak stwierdza „Trud" — statut ONZ nie przewiduje możliwości ustąpienia baz wojskowych przez jednych członków ONZ innym członkom tej organizacji.

Polska w oczach świata

Przegląd prasy zagranicznej

Zainteresowanie sprawami Polski wydatnie rośnie na całym świecie. Nawet nieprzychylna nam prasa anglosaska zmuszona jest stwierdzać oczywiste fakty postępów, poczynionych przez Polskę na wszystkich polach działalności gospodarczej, administracyjnej i politycznej. Oto garść charakterystycznych głosów prasy angielskiej z jednego dnia:

„Manchester Guardian" zamieszcza artykuł swojego stałego korespondenta w Moskwie, p. Aleksandra Wertha, który w drodze do Anglii zatrzymał się na czas jakiś w Polsce.

„Można śmiało powiedzieć, — konstatuje p. Werth w artykule pt. „Nowa Polska" — że ZE WSZYSTKICH ZNISZCZONYCH KRAJÓW EUROPY, ODBUDOWA POLSKI JEST NAJWIDOCZNIEJSZA. Warte jest to tym silniejszego podkreślenia, że zniszczenie Polski było bez porównania większe, niż w jakimkolwiek z innych okupowanych krajów. DZISIEJSZA POLSKA DOBRZE SIĘ REPREZENTUJE. JEST ONA ZWARTĄ, JEDNOLITĄ i nie ma więcej problemów mniejszościowych, które osłabiały kraj w okresie międzywojennym.

Przesunięcie Polski na Zachód — pisze Werth — zmieniło znacznie podstawę ekonomiczną Polski. Nie jest ona już więcej wielkim śpichlerzem. Natomiast stanie się jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów europejskich. W OGÓLNYM ROZ, RACHUNKU POLSKA ZYSKAŁA.

Kiedy byłem w Lublinie w 1944 roku — opowiada p. Werth — niemal każdy żył z czarnego rynku, jak w czasie okupacji. Następnie widziałem Polskę w lecie 1945 roku. Państwo żyło jeszcze w stanie politycznego fermentu i niemal ekonomicznego chaosu, jakkolwiek zaczęły się zarysowywać pierwsze formy nowego ładu. OBECNIE — W OKRESIE DWULETNIM — RÓŻNICE SĄ UDERZAJĄCE NA KAŻDYM KROKU. NA KOLEJACH NOTUJE SIĘ WIĘKSZY RUCH TOWAROWY, NIŻ PRZED WOJNĄ. WSZĘDZIE PANUJE GORĄCZKOWA AKCJA ODBUDOWY. GÓRNICY, KOLEJARZE I WŁÓKNIARZE PRACOWALI Z NIESŁYCHANYM ODDANIEM. ISTNIEJĄ JESZCZE BRAKI APROWIZACYJNE. Siedem i pół procent ludności ludności Warszawy jest chorych na gruźlicę. Ale jakkolwiek wiele ludzi żyje jeszcze ubogo, Polska nie może zaliczać się do głodujących państw w Europie.

Najważniejszą może rzeczą — pisze dalej p. Werth — jest niemal CAŁKOWITY POKÓJ WEWNĘTRZNY w POLSCE. Przejechałem samochodem znaczną część Polski, w tym województwo białostockie — rejon, który rok temu uważano za nader niebezpieczny. Obecnie rzadko zdarzają się tu nieprzyjemne rzeczy. Amnestia w lutym faktycznie zakończyła działalność band, które przez długi czas były tak bezsensownie zachęcane przez pewnych sojuszniczych dyplomatów. Blisko 60 tysięcy osób złożyło broń i powróciło do normalnej pracy".

„Niektórzy mówią, — twierdzi dalej p. Werth — że Polska rzekomo odrodziła się wbrew istnieniu rządu. Ale każdy — mówi p. Werth — jest wewnętrznie przekonany, iż ORGANIZACYJNE UMIEJĘTNOŚCI RZĄDU I JEGO ZDOLNOŚĆ PRZEWIDYWANIA BYŁY TAK SAMO WAŻNE DLA DZIEŁA ODBUDOWY, JAK I CIĘŻKA PRACA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW. Inną, uderzającą cechą jest względnie wysoki poziom administracji rządowej. Polska ma nową gospodarkę planową, a gdziekolwiek rozmawiałem z urzędnikami, nigdy nie rozmawiali ze mną ogólnikowo, lecz byli nader dokładni, służąc faktami na zawołanie... Jasne ŻE POLACY MAJĄ WRODZONE ZDOLNOŚCI I INTELIGENCJĘ, STOJĄCE DUŻO PONAD PRZECIĘTNOŚĆ. P. P. R-OWCY PRACUJĄ SZCZEGÓLNIE INTENSYWNIE I — OGÓLNIE MÓWIĄC — DUŻO LEPIEJ, NIŻ ICH PRZECIWNICY. WIELU POLAKÓW PRZYCIĄGA P.P.R., PONIEWAŻ NA JEJ CZELE STOJĄ NAJLEPSZE UMYSŁY. POLACY SĄ NARODEM MIŁUJĄCYM WOLNOŚĆ. TA WOLNOŚĆ — STWIERDZA P. WERTH — ISTNIEJE W POLSCE."

Przez trzy lata propaganda reakcyjna wmawiała w świat, że w Polsce panuje terror, chaos i brak jest elementarnej wolności. Przodowała w tym, jak wiadomo, prasa anglosaska. Ale fakty — jak mówi angielskie przysłowie — to rzecz uparta. Te to fakty naszej nowej rzeczywistości nie dadzą się dłużej ukryć. Trudno jest pisać o Polsce źle, kiedy tysiące cudzoziemców, którzy zwiedzają Polskę w interesach stwierdzają coś wręcz przeciwnego. Trudno jest obecnie pisać o Polsce źle, kiedy trzeba się prosić o polski węgiel i wiele innych towarów, będących produktem polskich rąk i mózgów.

Najpoważniejszy dziennik angielski *„Times"* w *obszernym artykule wstępnym przytacza osiągnięcia Polski jako typowy przykład wyników, które można uzyskać w nowopowstającym systemie wschodnio - europejskim (tak „Times" nazywa demokracje ludowe).*

„Obchodząc niedawno trzecią rocznicę P.K.W.N. — czytamy w „Times" — Polacy byli w stanie potwierdzić, że produkcja węgla za pierwsze półrocze 1947 roku była o 7 milionów ton większa, niż w identycznym okresie ubiegłego roku. Równocześnie ogólna produkcja węgla w roku 1946 była o 8 milionów większa, aniżeli w 1930 roku, co jest bardzo poważnym wzrostem, biorąc nawet pod uwagę znaczne zwiększenie polskiego przemysłu węglowego, jakie nastąpiło od tego czasu'.

Omawiając następnie fakt, że pomiędzy państwami wschodniej Europy ustały dawne waśnie i rywalizacje, że państwa te powiązały się szeregiem korzystnych układów gospodarczych i politycznych „Times" pisze:

„Jak najbardziej uderzającym przykładem jest nowy układ handlowy polsko-czechosłowacki i zasięg wspólnego planowania, do którego oba kraje dążą. Czechosłowacja przystąpiła do pomocy Polsce w utworzeniu nowego przemysłu stalowego o wielkiej zdolności produkcyjnej. Wymiana handlowa między obu krajami zostaje znacznie rozszerzona".

Oceniając szanse powodzenia nowego systemu ekonomicznego Wschodniej Europy „Times" stwierdza:

„Im większy będzie zasięg samopomocy (państw Europy Wschodniej), tym większe są szanse powodzenia. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że korzyści osiągnięte przez wspólne planowanie we Wschodniej Europie, przyniosą również pożytek całemu kontynentowi europejskiemu. Jedyne niebezpieczeństwo dla Europy powstało by wówczas, gdyby wschodnia jej część zamknęła się w sobie, odmawiając ekonomicznej współpracy z zachodnią Europą. Ale — — podkreśla z naciskiem „Times", — sądząc z przykładu Polski nie należy się obawiać takiej ewentualności... Polski Minister Przemysłu i Handlu oświadczył kilka dni temu w Paryżu, że decyzja polska nie przystąpienia do konferencji paryskiej nie wpływa w najmniejszym stopniu na chęć utrzymania stosunków handlowych z zachodem".

„Times" dochodzi do wniosku, że dobrobyt Europy jest niepodzielny i podkreśla konieczność współpracy wszystkich państw. My, Polacy możemy stwierdzić, że oddawna jesteśmy zwolennikami jak najszerszej współpracy wszystkich państw pragnących utrzymania pokoju i gruntowania swojego dobrobytu. Uważamy, że Polsce, choć pracuje nie oglądając się na nikogo, jako państwu najbardziej zniszczonemu, należy się słusznie pomoc ze strony państw bogatszych, bez żądania od nas rezygnacji z naszej suwerenności. Również w żadnym wypadku nie możemy i nie będziemy obserwować obojętnie próby odbudowy imperializmu niemieckiego i nie damy sobie wmówić, że to ma oznaczać odbudowę Europy.

Poza słowami uznania dla wysiłków Polski pragnęlibyśmy konkretnej pomocy dla naszego kraju, pomocy, która niewątpliwie stokrotnie się przyczyni do rzeczywistej odbudowy Europy.

E. U.

Wyrok na Augustyńskiego i Skę

Naczelny redaktor „Gazety Ludowej" otrzymał 15 lat więzienia, ks. Pawlina 10 lat, Maciejec skazany na karę śmierci

WARSZAWA PAP. — Po dwudniowym procesie, Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie wydał w godzinach rannych dnia 6 sierpnia wyrok na redaktora naczelnego „Gazety Ludowej" i współoskarżonych.

Skazani zostali: Zygmunt Augustyński na karę 15 lat więzienia, ks.Leon Pawlina na karę 10 lat więzienia. Jednocześnie z wyroku sądu obaj ci skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na lat 5, a także zostanie im skonfiskowane całe mienie.

Chorąży Zygmunt Maciejec skazany został na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz konfiskatę całego mienia.

Umotywowanie wyroku stwierdza, że sąd wziął pod uwagę duże napięcie złej woli u wszystkich trzech oskarżonych. W wypadku ks. Leona Pawliny, uwzględniono szczerość jego zeznań, w przeciwieństwie do red. Augustyńskiego, zaś u chor. Maciejca, sąd stwierdził wyjątkową szkodliwość postępowania tego funkcjonariusza Bezpieczeństwa.

Sąd stanął na stanowisku, że **red. Augustyńskiemu udowodniona została współpraca z nielegalnym podziemiem, współudział w zamianie zagranicznej waluty na cele** organizacyjne podziemia, podżeganie kierownika drukarni do drukowania ulotek WIN-u, gromadzenie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową *dla dalszego przekazywania.*

Również i ks. Pawlinie udowodnione zostało gromadzenie i przekazywanie wiadomości, zaś na chor. Maciejcu spoczywała również i wina kradzieży dwóch radiostacji i dwóch karabinów.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Skazanym na więzienie przysługuje prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego, zaś skazany Maciejec ma poza tym prawo odwołać się do łaski Prezydenta RP.

Dymisja rządu Llopisa

PARYŻ (obsł. wł.) — Po środowym posiedzeniu ministrów hiszpańskiego rządu emigracyjnego wydano komunikat— zawiadamiający, że hiszpańska partia komunistyczna wystąpiła z rządu Llopisa.

Premier Llopis udał się do prezydenta Barrio, by złożyć na jego ręce dymisję gabinetu.

23

Gdy motor zaczął znów pracować, Grek podłożył pod koła dwa olbrzymie kamienie, które miały odegrać rolę hamulca.

— Kontakt!

— Kontakt!

I znów motor stanął. Między Grekami wywiązał się ożywiony dialog, zresztą niezrozumiały dla Anglików.

Powtórzono tę samą operację kilka razy, zanim motor raczył działać na dobre. Cały samolot drżał, zdawało się, że lada chwila oderwie się od ziemi. Hałas był niesamowity. Było również wiele dymu i płomieni. Anglicy stali i śmiali się. Raptem, jak spod ziemi, wyrosło dwóch greckich lotników, gotowych do odlotu. Na głowach mieli dziwne, stalowe hełmy, podobne raczej do jajek. Jeden z nich był ubrany dosłownie w dwa ciepłe płaszcze, które nosił oprócz kombinezonu.

Na nogach miał sznurowane do kolan buty.

Wysoki lotnik uśmiechnął się do Anglików i zasalutował.

— Czy pan lata na tym hipopotamie? — zapytał Tap, wskazując na „Brege" Nie wiedział zresztą, czy Grek zrozumie jego pytanie, ale niespodziewanie usłyszał odpowiedź w dość poprawnej angielszczyźnie.

— Latam! Obserwuję! Robię zdjęcia fotograficzne podczas lotu. Rozumie pan.

Wskazał na swego kolegę w butach i serdecznie się roześmiał. Jego kolega skrzywił usta w uśmiech i zaczął z trudem przypinać pasy spadochronu. Spadochron za żadną cenę nie chciał wlazić na dwa ciepłe płaszcze. Wysoki, brodaty Grek poprawił swój stalowy hełm i pokazał Anglikom, co waściwie ma w worku, który trzyma w ręku. Okazało się, że worek zawierał w sobie stare, zniszczone buty, puszki od konserw i puste butelki...

— To zamiast bomb! Bomb w ogóle nie mamy. Ale wystarczy, aby nastraszyć Włochów.

Znów roześmiał się i poklepał Tapa po plecach.

— Tak, bratku! Lećmy razem, co? Zrobimy zdjęcie. Co pan na to, „Inglizi"?

— Lecieć, na tym?

— A cóż wy myślicie? To jest niezły samolot. Będziemy latać nisko, ze znaczniejszej wysokości nikt nas nie dojrzy. To po pierwsze, a po drugie Włosi nie umieją strzelać do nisko latających maszyn. Jedno tylko niedobrze, że nas mogą podstrzelić Grecy. Strzelają na chybił trafił.

— Nie, dziękuję za propozycję — odpowiedział Tap. — Brodacz znów się roześmiał.

— Nazywam się — Nitraleksis. Cieszę się, że Was poznałem, „Inglizi". Będziemy latać razem!

Hacky, który dotychczas zachowywał milczenie, uśmiechnął się. Zapoznał Nitraleksisa i jego kolegę, małego Greka, z całą swoją eskadrą. Mały Grek nazywał się Papagos. „To — mój generał Papagos" — powiedział Nitraleksis, dając do zrozumienia, że ma na myśli prawdziwego generała Papagosa. Po prezentacji Nitraleksis założył spadochron, wgramolił się na przednie siedzenie w samolocie i zaczął kpić z Papagosa, który w żaden sposób nie mógł trafić do kabiny. Greccy mechanicy dopomogli mu, po prostu wrzucając go do środka.

Nitraleksis coś krzyknął po grecku i jeden z mechaników, stojąc na czworakach w błocie wyrzucał kamienie z pod kół samolotu. „Brege" potoczył się po lotnisku. Anglicy spodziewali się, że lada moment oderwie się od ziemi. Jednak stało się inaczej. Motor wył niesamowicie, samolot podskakując, toczył się coraz żwawiej, nagle zatrząsł się jak w febrze i oderwał się od ziemi. Leciał z wiatrem. Anglicy zdumieni popatrzyli jeden na drugiego. Mały Papagos wymachiwał na pożegnanie ręką. Lufa CKM-u umieszczonego między kolanami Greka, sterczała jak maszt. Dziwny samolot znikł odrazu we mgle. Dolatywał tylko jeszcze głuchy warkot motoru oraz odgłosy serii z CKM-u. To Papagos, prawdopodobnie, kontrolował siły i możliwości swego pupila...

— Już po lotniku — rzekł Brewer. — Wszyscy roześmieli się na samą myśl o Nitraliksisie.

— To skończony wariat — powiedział Tap.

— Im więcej poznaję Greków, tym bardziej jestem przekonany, że mogą naprawdę wygrać wojnę właśnie dlatego, że są wszyscy wariatami, — odrzekł poważnie Quell.

— Pomyślcie, jakie właściwie szanse ma ta dwójka, o ile naprawdę spotka Włochów? — zapytał Richardson.

— Szanse? Jeden przeciwko tysiącom. — odpowiedział Tap. — Ale co pocznie, gdy spotka się z eskadrą „42"? Co?

— On gwiżdże na to — powiedział Richardson.

— Chyba że tak. Powiem szczerze, jeżeli wrócą szczęśliwie, i ten babski kosz wyjdzie bez szwanku ze wszystkich opresji — uwierzę w cuda!

— Gdzie, u diabła podzieli się ci Grecy ze swoją benzyną? — Zdenerwował się poważnie Hacky.

Musieli jeszcze dość długo poczekać. Zamiast spodziewanego transportowca po upływie mniej więcej godziny nadjechała ciężarówka. Na beczkach z benzyną siedziała grupa wesołych Greków, którzy byli bardzo zdziwieni zniecierpliwieniem Anglików. Mellasa na lotnisku jeszcze nie było. Hacky mało troszcząc się o to, czy zostanie zrozumiany — zaklął: „Prędzej takie syny! Ruszajcie się!

(D. c. n.)

Skarby polskiej kultury narodowej pod troskliwą opieką państwa

Specjalnie utworzony w r. 1945 Państwowy Instytut Historii Sztuki zajmuje się inwentaryzacją skarbów naszej kultury artystycznej. Jest to nielada przedsięwzięcie, jeśli się weźmie pod uwagę, że przecież trzeba objechać wszystkie miejscowości Państwa i dotrzeć do wnętrza każdego kościółka czy dworku. Wszędzie bowiem mogą się znaleźć zabytki, o których często nie wiedzą ich właściciele. W ciągu trzech lat (1945-47) została już ukończona inwentaryzacja 6 powiatów województwa Krakowskiego i jednego w kieleckim. Obecnie kończy się opracowanie reszty powiatów krakowskich, oraz inwentaryzacja zabytków m. st. Warszawy, 4 powiatów województwa warszawskiego, dwóch łódzkiego i jednego kieleckiego. Ogółem w roku przyszłym można będzie oddać do druku materiały, dotyczące 22 powiatów, kompletnie zinwentaryzowanych.

Podczas pracy inwentaryzatorskiej udaje się nieraz odkryć zabytki o dużej wartości. Tak np. w powiecie jędrzejowskim znaleziono zupełnie dotychczas nieznane w literaturze, kilka kościołków gotyckich, a na terenie województwa krakowskiego kilkanaście rzeźb gotyckich, bardzo pięknych, nieznanych w literaturze naukowej.

W okresie przedwojennym dziedzina inwentaryzacji zabytków kulturalnych była kompletnie zaniedbana. Podczas gdy wszystkie niemal państwa europejskie ukończyły już dawno rejestrację swych zabytków, u nas zdołano przez lat 20 wydać wykazy inwentaryzacyjne, dotyczące zaledwie dwóch powiatów.

Rząd obecny, świadomy swych obowiązków w zakresie inwentaryzacji skarbów naszej przeszłości artystycznej, nadał pracom tym należytą wagę.

Przed kampanią cukrową

76 wielkich cukrowni pracuje w kraju

W nadchodzącej kampanii cukrowniczej, która rozpocznie się w pierwszych dniach października br., weźmie udział 76 cukrowni, z czego 26 cukrowni na Ziemiach Odzyskanych. W stosunku do kampanii ubiegłej ilość cukrowni powiększyła się przez uruchomienie na Ziemiach Odzyskanych 5 nowych cukrowni a mianowicie: na Śląsku Opolskim, Łagiewniki i Cerkiew, na Śląsku Dolnym Klecheino, Mloszyn i Noskowice. Na ziemiach dawnych udział weźmie w kampanii odbudowana cukrownia okręgu lubelskiego we wsi Włostów.

W zeszłym roku z plantacji buraczanych zebrano ogółem buraków ze 170 ha w ilości 29 mil. q., co wynosi średnio 170 q. z jednego ha. Do obecnej kampanii planowano zakontraktować zbiór buraków z 200.000 ha, plan ten przekroczono o 11 tys. ha. Wpłynęła na to nowa opłata za dostarczone przez plantatorów buraki. Podczas gdy w zeszłorocznej kampanii zapłata za jeden q. buraków wynosiła po przeliczeniu wszystkich dodatkowych świadczeń 493,44 zł., to w roku bieżącym będzie ona wynosiła 552,19 zł. z ha.

Jakkolwiek tegoroczne zbiory (przewiduje się nieco niższe niż w roku ubiegłym, na co wpłynęły późna wiosna i długa susza w okresie siewów, niemniej planuje się wyprodukować 430 tys. ton cukru białego. Ubiegła kampania dała nam 384 tys. ton cukru.

Powyższe cyfry świadczą, że w przyszłym roku nie tylko nie będzie odczuwać się braku cukru, jak zresztą nie odczuwamy go i w roku bieżącym, ale zdolni będziemy wyeksportować jeszcze poważniejsze ilości uzyskując wzamian dewizy, gdyż cukier we wszystkich krajach Europy jest bardzo poszukiwany.

Konferencje powiatowe

aktywu PPR i PPS

Powiatowe Konferencje aktywów P. P. S. i P. P. R. odbędą się w dniu 10 sierpnia br. z udziałem przedstawicieli Wojewódzkich Komitetów.

Przemawiają z ramienia

	P.P.S.:	P.P.R.:
Łowicz	— tow. Czernik	— tow. Sysak
Kutno	— „ Wróblewski	— „ Tomczak
Łęczyca	— „ Olasik	— „ Dylewski
Pabianice	— „ Karaczewski	— „ Kubicki
Końskie	— „ Duniak	— „ Swoszowski
Opoczno	— „ Keller	— „ Geraga
Skierniewice	— „ Dobruś	— „ Kuliński
Rawa-Mazowiecka	— „ Ajnenkiel	— „ Nieśmiałek
Wieluń	— „ Krupka-Skibiński	— „ Cyganek
Sieradz	— „ Szwajcer	— „ Potapczuk
Piotrków	— „ Kowalski	— „ Przybylski
Tomaszów	— „ Stawiński	— „ Kucner

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi

P.S.S. rozwija się pomyślnie

W 1893 r. w Radomsku została założona Spółdzielnia, jedna z najstarszych w Polsce. Początkowa nazwa Spółdzielni brzmiała: **Stowarzyszenie Urzędników**, potem **Spółdzielnia Urzędników**. Od 1941 r. nazwa Spółdzielni brzmi: **Powszechna Spółdzielnia Spożywców.**

Podczas okupacji niemieckiej, Spółdzielnia posiadała 1 sklep (Urzędników). W 1945 r. staraniem zarządu Spółdzielni przybyły: 3 sklepy spożywcze, 1 sklep masarski wraz z warsztatem rzeźniczym i 2 piekarnie. W 1946 r. przybyły: 2 sklepy spożywcze i 1 branżowy (wyrobów monopolowych). W pierwszym półroczu 1947 r. przybył: 1 sklep spożywczy i 1 sklep branżowy — włókienniczy.

W miarę otwierania sklepów Spółdzielni zwiększały się obroty tejże, a mianowicie, w 1945 r. było 8 milionów obrotów, w 1946 r. — 83 miliony, a w pierwszym półroczu 1947 — **59 milionów.**

Z chwilą opuszczenia Polski przez okupanta niemieckiego, Spółdzielnia została całkowicie rozgrabiona.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby oraz innych materiałów, są tutaj niższe niż w sklepach właścicieli prywatnych. Tym samym Spółdzielnia reguluje ceny na terenie miasta. Spółdzielnia posiada własny tabor, składający się z dwóch koni oraz kilku wozów. Zarząd Spółdzielni dokształca zawodowo pracowników spółdzielczych przy pomocy kursów korespondencyjnych S.K.K. oraz na konferencjach z pracownikami Spółdzielni.

Obecnie Spółdzielnia zatrudnia 50-ciu pracowników. We wrześniu 1946 r. zarząd Spółdzielni wydał biuletyn informacyjny dla członków spółdzielni.

W niedalekiej przyszłości zarząd Spółdzielni założy: dwa sklepy spożywcze na Kowalowcu i przy ulicy P.O.W. Poza tym Zarząd Spółdzielni zamierza założyć skład opałowy, przeprowadzić remonty piekarń i częściowo je zmechanizować.

Zarząd Spółdzielni składa się z obywateli: Tadeusza Goszczyńskiego, Jana Kokoszy, i Jana Architekta.

Pełnym inicjatywy i energii jest Ob. Jan Architekt, Kierownik Spółdzielni, pełniący od 1943 r. funkcję członka Zarządu, który wraz z członkami tego Zarządu przyczynił się wybitnie do świetnego rozwoju Spółdzielczego w Radomsku.

Uwaga, kupcy m. Radomska!

Starostwo powiatu radomszczańskiego podaje do ogólnej wiadomości co następuje:

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta z dnia 22. III. 1928 r. (Dz. U. RP. Nr. 38, poz. 364) o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, ustala się następujące godziny handlu w mieście Radomsku i powiecie radomszczańskim:

1. Czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów i wszelkich miejsc zawodowej sprzedaży **od godziny 8 do 18.**

2. Jatki z mięsem, wędliniarnie i slepy spożywcze **od godziny 8 do 20.**

3. Zakłady fryzjerskie w dni powszednie od 8 do 18. W soboty i dni przedświąteczne **od godziny 8 do 20.**

4. Budki i kioski z napojami chłodzącymi, słodyczami i owocami we wszystkie dni w tygodniu w czasie od 1. IV. do 30. IX. od godziny 8 do 22, w czasie od 1. X. do 31. III. **od godziny 8 do 20.**

5. Restauracje koncesjonowane we wszystkie dni w tygodniu od godziny 7 do god. 23. Po zamknięciu restauracji gościom nie wolno pozostawać dłużej w lokalu niż **do godz. 23.30.**

6. Cukiernie kawiarnie i piwiarnie we wszystkie dni w tygodniu od godziny 8 **do godziny 22.**

7. Sprzedaż uliczna gazet i czasopism oraz wyrobów tytoniowych może odbywać się w dni powszednie w godzinach **od 7 do 23.**

Przerwa obiadowa dla wyżej wymienionych zakładów handlowych z wyjątkiem jadłodajni, obowiązuje od godziny 12 do 14.

Winni przekroczenia powyższego zarządzenia podlegają karze w myśl przepisów o postępowaniu karno-administracyjnym.

Za Starostę Powiatowego:
Wicestarosta **K. Kołodziej.**

Lustracja sklepów

W dniu 31 lipca br. Komisja Kontroli Cen w Radomsku przeprowadziła na terenie miasta Radomska szeroko zakrojoną akcję, w której wzięło udział około 40 kontrolerów społecznych delegowanych przez poszczególne zakłady pracy, partie polityczne, organizacje społeczne, oraz członkowie ORMO.

Podczas akcji **skontrolowano 106 sklepów różnego typu,** przeważnie spożywczych oraz sporządzono 48 protokółów karnych za pobieranie wyższych cen od ustalonych przez Komisję Cennikową, oraz za nieuwidocznienie cen dla oka kupującego.

Zauważono, że pomimo wielokrotnie przeprowadzanej kontroli, **sprzedawcy bagatelizują sobie jednak wydane zarządzenia, czego dowodem jest już poraz drugi sporządzenie pewnym sklepom protokółów karnych.**

Wobec tego, że ci panowie okazali się niepoprawnymi, oraz lekceważą odpowiednio wydane zarządzenia, **czeka ich tym surowsza kara, by przywołać ich do opamiętania, oraz do ostrzeżenia innych uprawiających jeszcze pasek.**

Uśmiechnij się

NA BANKIECIE W HANOWERZE

Heil Marshall Panowie! Niech żyją Wielkie Niemcy!

Ponowna rejestracja

mężczyzn rocznika 1926 i 1927

Rejonowa Komenda Uzupełnień Piotrków podaje do wiadomości, że odbędzie się dodatkowa Komisja rejestracyjna — lekarska dla mężczyzn urodzonych w latach 1926 i 1927 roku zamieszkałych na terenie powiatu radomszczańskiego, którzy z różnych przyczyn nie dopełnili obowiązku rejestracji w nakazanych terminach.

Zainteresowani winni zgłasić się w dniu 12 i 13 sierpnia 1947 roku w gmachu ZWM w Piotrkowie przy ul. 3-go Maja Nr. 8.

Obowiązani do rejestracji winni posiadać dowód tożsamości i wszelkie inne posiadane dokumenty, na podstawie których można ustalić datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, wykształcenie i zawód cywilny.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów karnych.

Ogłoszenia drobne

Unieważnia się kartę repatriacyjną, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Szczecin, na nazwisko Grygielski Tadeusz, zamieszkały we wsi Gomunice gmina Dobryszyce.

Wydawca: Woj. Komitet PPR Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111 50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D 01794

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego" w Łodzi W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70.
Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (le kazze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedziele i święta 30% drożej.

PRZYGODY
pięciu typków z Ban.aluki

63. Dawniej żyli tu Indianie,
Kraj był dziki niesłychanie,
Teraz wielki Man Tru rządzi,
Co nie pyta i nie błądzi".

64. Myśli Gapa: „Z dawnych czasów
Znam Asteków i Inkasów,
Siuksów oraz Delawarów,
Lecz nie znałem tych Dolarów".

Na wokandzie

Konfident Gestapo
w oczekiwaniu kary

Grzegorz Niedzielski w czasie okupacji **wydał w Łodzi w ręce gestapo Antoniego Florczaka i szereg innych osób,** które zostały skazane na obóz koncentracyjny Florczak wyrokiem sądu niemieckiego został skazany na karę śmierci i wyrok wykonano. Niedzielski w ten nikczemny sposób zemścił się na Florczaku za odbicie narzeczonej. Było to w 1942 rku.

Następnie zapisał się do organizacji Todta i wyjechał na Wschód.

Po wyzwoleniu **wślizgnął się w szeregi PPR i został sekretarzem powiatowym w Malborku.**

Parę tygodni temu **został tam rozpoznany** i sprowadzony do Łodzi, gdzie przebywa w więzieniu do chwili ukończenia śledztwa.

Dochodzenie prowadzi prokurator Ciesielski. Ktokolwiek posiada wiadomości dotyczące Niedzielskiego, winien zgłosić się do Prokuratury, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 212.

Pamiętajmy o tym, że przestępców, którzy wślizgnęli się w szeregi naszej Partii, winna spotkać surowa kara.

Rok więzienia
za usiłowanie zabójstwa

Okręgowy Sąd Karny, pod przewodnictwem s. Maurera, w składzie trzyosobowm **skazał na 1 rok więzienia Władysława Daleckiego za usiłowanie zabójstwa.**

Okoliczności przestępstwa przedstawiały się następująco: w czasie nieobecności w mieszkaniu przyjaciela Daleckiego — niejakiego Krupnickiego — Dalecki będąc w stanie nietrzeźwym począł **zalecać się do narzeczonej Krupnickiego.** W pewnym momencie zjawił się Krupnicki i zaczął czynić Daleckiemu wymówki. Wówczas Dalecki rzucił się na niego i scyzorykiem zadał mu ranę w okolicy serca, przebijając przeponę. Krupnickiego przewieziono do szpitala, skąd wyszedł dopiero po upływie paru tygodni.

Sąd wymierzył stosunkowo niską karę, wychodząc z założenia, że Dalecki działał w afekcie.

Prokurator zapowiedział apelację

Ze sportu

„Jawy" przybywają z Anglii
Do meczu z Czechosłowacją nasi kierowcy staną nie bez szans

25 tysięcy widzów na trybunach to jak na nasze stosunki, szczyt marzeń organizatorów nawet najciekawszych międzynarodowych zawodów piłkarskich. Tyle zebrało się na stadionie Wojska Polskiego podczas wizyty „Torpedo" i prawie tyle podczas meczu międzypaństwowego Rumunia — Polska. Poza tym takiej ilości widzów nie notowaliśmy do tej pory na żadnych innych zawodach. Rekord pod tym względem wyrównali motocykliści.

Na torze w Muchowcu na Śląsku, pierwsze mu spotkaniu naszych motocyklistów z motocyklistami czeskimi z Moraw przyglądało się 25 tysięcy publiczności. Liczba ta świadczy najlepiej jak wyścigi motocyklowe na torze żużlowym zdobyły sobie popularność na Śląsku. Popularność ta teraz niewątpliwie wzrośnie. Pierwszy mecz i pierwszy sukces naszych kierowców nie minie bez tego.

Sport motocyklowy wymagający odwagi i do pewnego stopnia brawury wyjątkowo nam odpowiada. Zawsze mieliśmy doskonałych lotników sportowych (kpt. Żwirko), teraz przekonaliśmy się, że mamy jak to mówią, urodzonych żużlowców, którzy niewątpliwie po udanym starcie jeszcze niejdnokrotnie przysporzą laurów naszym barwom państwowym.

Do najlepszych naszych kierowców zaliczyć w tej chwili musimy Pierchałę z Rybnika, zwycięzcę Wielkiej Nagrody m. Łodzi. Wszyscy zapewne pamiętają sympatycznego blondyna, który z taką pewnością bierze niebezpieczne wiraże i mija pewnie w największym pędzie swych groźnych nawet konkurentów. Jazda Pierchały nie jest „wariacka" lecz oparta na doskonałej technice wyścigów na torze żużlowym. Pierchała ma doskonałe opanowanie maszyny i wyczuciec zastosowania odpowiedniej szybkości. Nie tylko jednak posiadamy Pierchałę. Mamy jeszcze innych: Doskonałego Wikaryjczyka z Gdyni, Bonina, Bruna z Warszawy, nie mówiąc o innych choćby łodzianach Więcku czy Krakowiaku.

Bolączką naszą były ciągle maszyny. Zawodnicy nasi jeździli na ciężkich maszynach szosowych lub „własnej konstrukcji" zupełnie nie przystosowanych do wyścigów żużlowych. Rasowego „Jap'a" miał jedynie Wikaryjczyk. Mecz z motocyklistami czeskimi wygralibyśmy z pewnością z większą różnicą punktów (25 : 23) gdyby nasi zawodnicy nie potrzebowali walczyć również ze swoimi „gracikami". Maszyny w Muchowcu nawalały skandalicznie i nie wiele brakowało, abyśmy przez nie przegrali mecz.

Ostateczne zwycięstwo wywalczył nam Pierchała w ostatnim wyścigu zwyciężając w brawurowym stylu Czechów Muchę i Zrulewicza.

Mecz Polska Zachodnia — Morawy był jakby przedmeczem oficjalnego spotkania Polska — Czechosłowacja, które ma się odbyć w niedługim czasie. Do meczu tego stajemy dzisiaj możemy to już powiedzieć, nie bez dużych szans na zwycięstwo. A wiecie dla czego? Bo z Anglii przyszły już specjalnie zamówione tam maszyny do wyścigów żużlowych dla naszych reprezentantów.

Święto sportowe pracującej Łodzi
organizują w dniach 15—18 b. m. nasi włókniarze

Największym rozmachem na polu propagowania sportu wśród swoich pracowników może się poszczycić Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Po udanym spływie kajakowym do Szczecina, włókniarze przystąpią do zorganizowania jeszcze na większą skalę zakrojonej imprezy sportowej. Impreza ta będzie mała Olimpiada Włókniarzy — pierwsze ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związku Zawodowego Włókniarzy w Łodzi.

JUŻ ZA TYDZIEŃ

Igrzyska odbędą się w dniach 15 — 18 bm. przy czym obejmować będą niemal wszystkie gałęzie sportu w konkurencjach żeńskich i męskich.

A więc będziemy mieli nie tylko lekką atletykę, gry sportowe, piłkę nożną, boks, tenis, pływanie, gimnastykę i kolarstwo, ale nawet sport motorowy w postaci zjazdu gwiaździstego.

ZAWODNICY KORZYSTAĆ BĘDĄ Z PŁATNYCH URLOPÓW

Wszyscy zgłoszeni do igrzysk zawodnicy korzystać będą z trzydniowego okolicznościowego urlopu płatnego. Wyżywienie i kwatery uczestników Igrzysk pokrywa w Łodzi Zarząd Główny Związku Włókniarzy.

NAGRODY

Podczas Igrzysk przeprowadzana będzie punktacja za konkurencje indywidualne i za gry zespołowe. Punktować się będzie kluby i oddziały. Zawodnicy za pierwsze trzy miejsca otrzymają nagrody na własność, na własność otrzymają również nagrody zespołowe poszczególne kluby. Oddziały natomiast otrzymają nagrody przechodnie.

ŻETONY ZŁOTE, SREBRNE I BRĄZOW

W konkurencjach indywidualnych zawodnicy otrzymają za pierwsze miejsce żetony złote, za drugie srebrne, za trzecie brązowe, oprócz tego każdy z nich otrzyma dyplomy pamiątkowe.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA ZE SPŁYWU DO SZCZECINA

Podczas Igrzysk w jednej z świetlic łódzkich zorganizowana zostanie wystawa zdjęć fotograficznych ze spływu do Szczecina, która niewątpliwie cieszyć się będzie dużą frekwencją nie tylko jego uczestników, ale również wszystkich interesujących się sportem i wychowaniem fizycznym mieszkańców Łodzi.

Z życia Zryw-u

Uwaga, pływacy!

Kierownictwo Sekcji zawiadamia, że treningi członków sekcji odbywają się na basenie KS „Zjednoczeni" we wtorki, czwartki, i soboty od godz. 17.30.

UWAGA! Dnia 11 sierpnia b.r. (poniedziałek) o godz. 18-tej odbędzie się na boisku przy ul. Srebrzyńskiej (Park Ludowy) zebranie Sekcji Pływackiej. Zbiórka przy trybunie koło głównego wejścia na boisko.

Z DAWNYCH DNI

Popończyk i Olenicki, warszawscy kolarze, przed wojną byli częstymi gośćmi toru helenowskiego. — Popończyk w roku przyszłym ma powrócić na tor i zapewne odwiedzi i Łódź

Hala, hala, hala!

Temat wciąż aktualny

Zbliża się pomału sezon jesienny i nim zdążymy ochłonąć po emocjach jego – nadciągnie zima. Zimy obawiają się najbardziej bokserzy. Nie dlatego, że zima nie jest odpowiednią porą roku dla tego sportu (przeciwnie), ale dlatego, że znów będą mieli skrępowane poniekąd ręce brakiem hali. Hala Wimy, jak na boks — ulubiony sport Łodzi, jest za mała. Ryzyko urządzania em[illegible]ących spotkań międzypaństwowych zbyt wielkie. Nic też dziwnego, że ŁOZB postanowił na własną rękę szukać sobie możliwego dachu nad głową.

Niedawno w sferach pięściarskich dowiedziano się o pewnej pofabrycznej hali, w której mogłyby się tymczasowo, dopóki Łódź nie otrzyma prawdziwej hali sportowej, odbywać zawody bokserskie nawet zaprojektowane na dużą skalę. Sęk w tym, żeby ją otrzymać od Zarządu Miejskiego. W tym celu postanowiono w najbliższym czasie wybrać Komitet Honorowy, któryby przemówił do serca ojców miasta.

Gdyby się to udało i pięściarze halę upatrzoną otrzymali, ewentualne inwestycje przeprowadziliby ze swoich funduszów, a niewątpliwie przyszliby im jeszcze z pomocą wszyscy miłośnicy sportu pięściarskiego.

Mamy nadzieję, że Zarząd Miejski, o ile uzna za możliwe przyjście naszym pięściarzom z pom[illegible] — pomocy tej im nie odmówi.

Echo „Tour de France"

Francuski „Sports"
o polskim kolarzu

W wyścigu dookoła Francji, jak podawaliśmy, brał udział Polak Klebański, który zaprezentował się z jak najlepszej strony wywołując entuzjazm wśród Polonii francuskiej.

Oto co o Klebańskim pisze francuski „Sports":

Klebański urodził się w Polsce i liczy obecnie 26 lat. Przebywał on prawie cały czas we Francji w Valenciennes i pracował w jednej z kopalń. Uprawiał on wiele sportów m. in. grywał w piłkę nożną z Tempowskim, boksował się z Walczakiem. Jest to dobrze zbudowany mężczyzna, ważący 85 kg.

Podczas całej drogi Klebański miał niezwykłego pecha. Zmienił on niezliczoną ilość dętek, ram, kierownic. Poprzysiągł sobie jednak nie ustępować, nawet więcej — postanowił nie porzucać w ogóle myśli o zwycięstwie. I rzeczywiście, gdyby nie fatalny pech...

Klebański jest najlepszym polskim kolarzem. Nic więc dziwnego, że będzie reprezentował Polskę w Reims. Klebański. to naprawde klasa...".

Wielka zniżka cen!
na sezon zimowy

PŁASZCZE

damskie zimowe	8.400 — 9.600
modelowe	12.000
peleryny nieprzemakalne	1.800
jesionki męskie	8.400 — 19.000

GARNITURY

męskie	6.000 — 13.200
czarne wizytowe	15.500
bryczesy gabardynowe	3.900
spodnie w dużym wyborze	

Zniżki dla członków Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji.

Józef Stan[illegible]iewicz
Piotrkowska 18 (sklep w podwórzu)
Firma egzystuje od roku 1922

Jedność działania P.P.R. i P.P.S. rękojmią zwycięstwa świata pracy

Z przemówienia ministra tow. Adama Rapackiego

Analizując swoistą drogę, jaką kroczą do socjalizmu polskie partie robotnicze, drogę bezkrwawej rewolucji, tow. Rapacki naświetla również komplikacje i trudności stąd wypływające.

W tym miejscu tow. Rapacki rozprawia się z tymi towarzyszami z PPS, którzy idą czasem na lep wrogiej kampanii przeciwko U.B. Byłoby to obłudą ze strony pepesowca — mówi — gdyż partia nasza postępowałaby tak samo, gdyby w jej ręku znajdowało się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Zdobyczy polskiej rewolucji trzeba bronić twardo i nieugięcie. Towarzyszom z PPR zwraca mówca uwagę, że spokojne często słowa pepesowców nie powinny być rozumiane jako ugodowość, lecz jako dążenie do wychowania i uratowania dla Polski Ludowej tych wszystkich, których uratować można. Ostro rozprawia się mówca z sekciarzami z jednej i drugiej partii: *„Jeden sekciarz pepesowiec rodzi dwóch sekciarzy peperowców; jeden sekciarz peperowiec rodzi dwóch sekciarzy pepesowców".* Podkreśla przy tym, że jednolity front klasy robotniczej to nie niczyj wymysł, to głęboka, historyczna konieczność, to jedyna droga, która nas wiedzie do socjalizmu.

Bardzo ciekawie naświetlił tow. Rapacki bilans akcji werbunkowej do partii. Oceniając ogólny jej bilans jako dodatni podkreśla on, że w akcji tej przez oka sieci partyjnej przedostały się i rybki bardzo drobne i również raki. Całokształt zdobytego narybku dzieli on na kilka grup: 1) ludzie, którzy przyszli ze szczerego przekonania, którzy jednak socjalistami jeszcze nie są, lecz mogą się nimi stać, o ile stary akyw weźmie ich pod swoją opiekę. Mówca zwraca przy tym uwagę towarzyszom z PPR, że nie okazują oni w tej akcji wychowawczej odpowiedniej pomocy swym towarzyszom z bratniej partii, a często nawet wykazują niezrozumienie.

— Druga grupa to ci co przyszli do PPS ze strachu przed PPR. Z tej mąki — oświadcza mówca — chleba nie będzie. Jest winą PPR-owców, że ich do partii swej wciągnąć nie chcieli i jest winą PPS-owców, że ich do partii przyjęli.

Trzecia grupa to karierowicze, dobrzy kupcy, którzy myślą, że przynależność do partii rządzącej da im osobiste korzyści. I z tej mąki — mówi — chleba nie będzie. Partie robotnicze to nie droga do zdobycia posady, do zrobienia kariery.

Wreszcie czwarta grupa — to zdecydowani wrogowie nowego ustroju. To agenci WRN i WiN, którzy w związku ze zmienioną po wyborach do Sejmu taktyką podziemia wstąpili do PPS, by od wewnątrz rozbić klasę robotniczą, by w szeregach PPS realizować zbrodnicze cele rodzimej i międzynarodowej reakcji. Zastrzegając się, że słowa te nie dotyczą szczerych socjalistów, których koleje wojny i okupacji postawiły poniekąd przymusowo w szeregach WRN, *tow. Rapacki wzywa do czujności i do walki z przedstawicielami wroga klasowego w szeregach robotniczych.*

— Dla tych ludzi — mówi z naciskiem tow. Rapacki — nie ma miejsca nie tylko w naszej partii, ale i w Polsce. Główny ich wysiłek idzie w kierunku rozbicia jednolitego forntu obu partii robotniczych. Wykryć ich nie łatwo, a poznać ich można nie po słowach, lecz po czynach.

Omawiając dwie zasadnicze metody zdobywania najszerszych mas społeczeństwa dla sprawy nowego ustroju: metodę wychowawczą i metodę bezwzględnej walki z wrogiem — mówca ostrzega przed przesadą w jednym i w drugim kierunku. Podkreśla przy tym mocno, że nie można być w zgodzie z wszystkimi i wszystkim się podobać.

— Żyjemy w okresie rewolucji i jesteśmy partią rewolucyjną — mówi. — Przestalibyśmy nią być, gdybyśmy chcieli wszystkim się podobać. Nie można kokietować, lub milczeć wtedy, gdy trzeba uderzyć pięścią w stół. Niektórzy Peeselowcy dlatego może upadli tak głęboko, że chcieli podobać się wszystkim.

W zakończeniu swego przemówienia tow. Rapacki wzywa towarzyszy z obu partii do przezwyciężenia wszelkich uprzedzeń, wszelkich ambicji osobistych do realizowania na każdym szczeblu organizacyjnym jednolitego frontu obu bratnich partii jedynej drogi do nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego, do — socjalizmu.

Z przemówienia przedstawiciela Komitetu Centralnego PPR tow. posła Zenona Kliszki

— Kwietniowe plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej jak również odbyte w czerwcu br. posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej zbiegły się w czasie z okresem ofensywy imperializmu amerykańskiego na zdobycze klasy robotniczej i narodów Europy, ofensywy zakrojonej na szeroką skalę, ofensywy, w której tzw. „doktryna Trumana" i „plan Marshalla" były tylko kolejnymi etapami.

Skutki tego nacisku nie dały długo na siebie czekać. Najważniejszy — to zerwanie jednolitego frontu socjalistów i komunistów we Francji pod naciskiem prawicowej grupy Bluma i Ramadiera.

— Przyczyną był fakt, że część socjalistów francuskich nastawiała się na zajęcie stanowiska centrystycznego i pragnęła, by ich partia odegrała rolę języczka u wagi, by balansowała między MRP, partią burżuazyjno - klerykalną i Komunistyczną Partią Francji. Tendencja lawirowania przyczyniła się do uśpienia czujności większości socjalistów, do wzrostu wpływów prawicy wewnątrz partii socjalistycznej, która ostatnio bez osłonek staje się komiwojażerem imperializmu amerykańskiego na Europę.

Jaki był rezultat tego stanowiska socjalistów francuskich do jednolitego frontu robotniczego? Rezultat był taki, że na przestrzeni jednego roku utracili oni 1.100 tysięcy głosów i 40 mandatów.

Podczas gdy w poprzedniej konstytuancie komuniści i socjaliści mieli razem zdecydowaną większość, mogli tworzyć rząd i wziąć w swe ręce odpowiedzialność za losy kraju, to w ostatnim parlamencie tej większości nie posiadają. Cieszy nas fakt wybitnego wzrostu wpływów Partii Komunistycznej, która rozporządza w Zgromadzeniu Narodowym 186 mandatami, więcej natomiast smuci nas to, że w *sumie* klasa robotnicza Francji straciła.

Analiza przykładu francuskiego jest charakterystyczna i wysoce dla nas pouczająca, wykazuje bowiem, że polityka lawirowania między prawicą i lewicą oznacza w rezultacie pójście z partnerem z prawa i odrzucenie współpracy z partnerem z lewa.

Na tle przykładu francuskiego — mówi tow. Kliszko — niezwykłego znaczenia niezwykłej wymowy nabiera nasz polski przykład. W naszych polskich warunkach w przeciągu ostatnich trzech lat, mimo trudności i wbrew trudnościom, jednolity front i współdziałanie obu partii robotniczych stało się praktyką codzienną. Największym osiągnięciem polskiej klasy robotniczej w historii lat powojennych jest fakt, że jednolity front PPR i PPS stał się silnym instrumentem, potężną bronią, że w przeprowadzeniu reform gospodarczych brały udział nie tylko aktywy, ale masy członkowskie, wokół których grupowały się masy bezpartyjnych.

Na przestrzeni ostatniego półrocza umowa o jednolitym froncie była najbardziej kapitalnym wkładem w naszą polską rzeczywistość, była wkładem ważniejszym od zwycięstwa w wyborach sejmowych, ona to bowiem stworzyła warunki dla zwycięstwa wyborczego i realne podstawy pełnej stabilizacji stosunków w kraju.

Nie należy mimo to zapominać, że w akcji wyborczej — dzięki wspólnej akcji peperowców i pepesowców — PSL zostało rozbite, ale nie zostało dobite.

Lekceważenie rozbitej ale nie dobitej reakcji byłoby jednak szkodliwe i niebezpieczne. Od dłuższego czasu obserwujemy, że reakcja zmienia formy walki z obozem demokratycznym. Jedna z najpoważniejszych stawek reakcji — to nadzieja na rozbicie z wewnątrz spoistości bloku demokratycznego, to nadzieja na wygrywanie urojonych czy rzeczywistych różnic wewnątrz obu partii.

Z radością i uznaniem podkreślamy uchwały kwietniowego plenum KC PPR i czerwcowe uchwały Rady Naczelnej PPS. W tych uchwałach po raz pierwszy w sposób zdecydowany i bezkompromisowy stwierdzono, że WRÓG ZNAJDUJE SIĘ TYLKO NA PRAWO, A PARTNER — PO LEWEJ STRONIE BARYKADY. *To bezkompromisowe sformułowanie, zawierające słuszną, marksistowską ocenę układu sił w Polsce, zadało cios nadziejom reakcji na wbicie klina między obie partie, a jednocześnie zadało cios nadziejom niektórych centrystycznie nastrojonych towarzyszy z PPS, pragnących, by partia ich odegrała rolę języczka u wagi.*

Istnieją różnice między naszymi partiami, różnice ideologiczne, mające swoje źródło w różnym pniu ideowym, z którego się wywodzą; różnice tradycji, wypływających z dwóch nurtów ruchu robotniczego, różnice w ocenie środków i metod walki z wrogiem klasowym; różnice w ocenie problemów polityczno - gospodarczych.

Źródłem trudności, jakie między naszymi partiami zaistniały jesienią ub. r. była różna ocena roli PSL w nadchodzących wyborach.

Wiemy jednak, że — *niezależnie od tych różnic i trudności — mocno łączy nas nie tylko trzyletnia praktyka jednolitofrontowa, lecz i wspólny cel, do którego dąży PPR i PPS. Celem tym jest — socjalizm.*

Na fali wielkiej, ostrej i bojowej akcji wyborczej, na fali zwycięstwa wyborczego wzrosły szeregi naszych partii. Dokonywujemy rachunku sumienia i w pewnych wypadkach można go dokonać wspólnie. Dążymy do wspólnego celu, wspólnie go realizujemy i wspólnie musimy interesować się tym, co się dzieje w każdej z naszych partii.

Usiłują napływać do naszych partii elementy *karierowiczowskie.* Sprawom tym nasza partia poświęciła sporo miejsca. *Towarzysz Wiesław ostro skrytykował na plenum tych towarzyszy z terenu, którzy podczas akcji werbunkowej, w pogoni za liczbą, posługiwali się nieraz naciskiem i groźbą. Ten element jest balastem w naszym wspólnym marszu naprzód.* Tow. min. Rapacki nadmienił, że do PPS szli i tacy, co się bali naszej partii i dlatego, że się jej bali. Tacy, co liczyli, że będą w PPS mogli prowadzić zamaskowaną robotę przeciwko jednolitemu frontowi.

Na bazie tego napływu zebrały się w pewnych ogniwach elementy WRN-owskie i podniosły głowę. Tam właśnie, gdzie to miało miejsce, współpraca napotykała na poważne przeszkody.

Uchwały Rady Naczelnej PPS, wypowiadające walkę elementom WRN-owskim, witamy — jako bratnia partia — z uznaniem! Już na plenum kwietniowym *tow. Wiesław wyraźnie powiedział: MY CHCEMY SILNEJ PPR, MY CHCEMY RÓWNIEŻ SILNEJ PPS. Chcemy SIŁY OBU PARTII, BO GWARANTUJE NASZ MARSZ KU POLSCE SOCJALISTYCZNEJ.*

Rezolucje Wojewódzkiej Narady Aktywów P.P.R. i P.P.S. w Łodzi

Narada wojewódzka aktywu PPR i PPS odbyta w dniu 5 sierpnia 1947 r. w Łodzi stwierdza, że:

1 **Współdziałanie obydwu partii klasy robotniczej podniosło bojowość i ofensywność mas robotniczych i ludowych i doprowadziło do miażdżącego zwycięstwa bloku demokratycznego nad peeselowsko-reakcyjnymi bankrutami.**

2 **Narada wojewódzka aktywów PPR i PPS wita z uznaniem politykę zagraniczną naszego Rządu. Niebranie udziału przedstawicieli Polski i państw demokracji ludowej w konferencji paryskiej było słuszną formą protestu przeciwko próbom kapitalizmu amerykańskiego odbudowy imperializmu niemieckiego oraz godną odpowiedzią narodu na wszelkie próby nacisku gospodarczego i politycznego zagranicznych trustów i karteli.**

3 **Wykonanie planu produkcji, a w szczególności u nas — wykonanie planu w przemyśle włókienniczym, jest podstawą dla dalszego wzrostu dobrobytu mas pracujących i umocnienia niezawisłości naszego państwa. Dlatego obie partie robotnicze postanawiają zwołać natychmiast wspólne narady w zakładach pracy, celem przezwyciężenia trudności, stojących na drodze realizowania planu.**

4 **Dla osiągnięcia ostatecznej normalizacji naszego życia gospodarczego i politycznego postanawia się:**

a) tępić sabotażystów i dywersantów w zakładach pracy, którzy swoją destrukcyjną robotą próbują przeszkodzić w wykonaniu trzyletniego planu.

b) wypowiedzieć bezwzględną walkę wrogiej propagandzie pod wszelkimi postaciami, która usiłuje podważyć znaczenie wielkich dokonań rewolucyjnych w odbudowie Polski

5 **Walka ze spekulacją pod kierownictwem PPR i PPS doprowadziła już do pewnych pozytywnych osiągnięć.**

Niemniej jednak akcji należy nadać jeszcze bardziej masowy charakter. Komitety do walki z drożyzną i spekulacją winny być zorganizowane we wszystkich zakładach pracy i w terenie. Należy również skierować ostrze walki mas pracujących przeciw niebezpieczeństwu uchylania się spekulantów od płacenia podatków na rzecz Skarbu Państwa.

6 **PPR i PPS postanawiają w dalszym ciągu prowadzić walkę o oczyszczenie aparatu administracyjnego na wszystkich odcinkach naszego życia zbiorowego z wrogów, sabotażystów i szkodników reakcyjnych.**

7 **Wojewódzka narada zobowiązuje wszystkie organizacje PPS i PPR do usunięcia ze swych szeregów zamaskowanych WRN-owców, WIN-owców, PSL-owców, wszystkie elementy rozbijające jednolitość obu partii, sekciarzy i żywioły ideologicznie obce.**

W pracy nad oczyszczeniem organizacji od obcych agentów i szkodników wszelkiego autoramentu obie partie udzielają sobie poprzez odpowiednie organa kierownicze wszelkiej pomocy.

8 **Celem dalszego zacieśnienia współpracy i jedności działania narada wojewódzka postanawia zwołać wspólne konferencje powiatowe aktywu PPS i PPR oraz wspólne posiedzenia kół i komitetów gminnych, powiatowych, miejskich i dzielnicowych PPR i PPS raz na miesiąc dla omówienia konkretnych zagadnień, dotyczących wykonanie planu produkcji, walki ze spekulacją itd. jak również i omówienia aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych i podejmowanie wspólnych uchwał**

Poleca wydziałom propagandy obu partii uzgodnienie programu wspólnego szkolenia aktywu partyjnego oraz przygotowania wspólnych kursów dla aktywistów związkowych i radców załogowych.

Wspólnymi siłami podnosić świadomość społeczną i polityczną świata pracy i w tym celu postanawia zorganizować wspólnie szeroką akcję oświatową i kulturalną wśród mas robotniczych i chłopskich w oparciu o TUR, Związki Zawodowe, Ligę Kobiet, wciągając do współpracy postępowe czynniki wyższych uczelni, nauczycielstwo i inteligencję techniczną do prowadzenia wykładów, wygłaszania odczytów, referatów, prowadzenia kursów różnego rodzaju, organizacji publicznych dyskusji i dysput na interesujące szerokie rzesze społeczne tematy i kształcić je w ten sposób w duchu demokratycznym, w duchu ideologii i ideałów ruchu robotniczego.

Polecić wydziałom propagandy obu partii rozpracować wspólnie szczegółowy plan takiej akcji i przedłożyć do zatwierdzenia kierownictwu obu partii.

9 **Narada postanawia strzec jedności związkowej, likwidować wszelkie zarzewia walki i niezdrowej konkurencji na terenie zawodowym, zwalczać warcholstwo i antyjednościową działalność wśród związkowców.**

10 **Narada postanawia pomagać organizacjom młodzieżowym TUR i ZWM w nawiązaniu ściślejszej współpracy przez wspólne konferencje, wycieczki, szkolenie zawodowe itp.**

11 **Narada wojewódzka aktywu wzywa wszystkich członków PPR i PPS do lojalnej współpracy w terenie i wytworzenia braterskiej atmosfery wzajemnego szacunku oraz do wytężenia wszystkich sił dla osiągnięcia nowych zwycięstw w walce o lepszą przyszłość klasy robotniczej i narodu polskiego.**

Wędrówki po Wybrzeżu

Tekstylia polskie budzą podziw

Przemysł włókienniczy na Targach Gdańskich

Tak się złożyło, że i w Poznaniu i w Gdańsku do obiektów, cieszących się największym powodzeniem, należały *pawilony włókiennicze.*

Oczywiście nie jest przypadkiem, że pawilon „B" w Sopocie należał do najbardziej uczęszczanych. Tęczowe farwy, pierwszorzędne wykonanie, planowe rozmieszczenie eksponatów, jak i ogólny wygląd całego stoiska, przedstawiały się imponująco i wyrywały niejeden okrzyk zachwytu wśród zebranych.

Przysłowiowym kolcem róży było to, że wystawę tkanin organizowało Biuro Eksportowe Centrali Tekstylnej (Cetebe), co z góry już oznaczało, że transakcje na rynek zewnętrzny zawierane nie będą.

Zawiedzeni zostali interesanci, a przede wszystkim interesantki, które przyjechały na Targi, by „coś kupić".

Wśród zwiedzających licznie reprezentowany jest świat interesantów z państw obcych, którzy z żywym zainteresowaniem oglądają nasze tkaniny.

Szczególnie ciekawie przedstawia się *stoisko konfekcyjne.* Ubrania robocze i kombinezony wyrabiane są na podstawie laboratoryjnie ustalonych metod pracy: praktyczny krój maksymalne zużytkowanie skrawków (określone przez normy zużycia tkaniny na każdą sztukę konfekcji).

Kongo belgijskie, kolonie francuskie w Afryce — to główni odbiorcy tego towaru. Spodnie z „genui" (welwetu) należą również do tego typu artykułów.

Z uwagi na specyficznie *morsko - rybacki charakter Targów Gdańskich, poczesne miejsce zajął sprzęt żeglarsko - rybacki.* Nieprzemakalne ubrania dla rybaków, udających się na połowy, ubrania dla pilotów morskich wykonane ze specjalnej, gumowanej tkaniny, doskonałe sieci rybackie, liny okrętowe, płaszcze gumowane, ubrania marynarskie — oto jedna z form pomocy okazywanych przez przemysł nowo rozbudowującym się działom gospodarki narodowej: *rybołówstwu i żeglarstwu.*

Z dumą opowiada oprowadzający mnie dyr. Tański o wysokiej jakości naszych kapeluszy, kapelinów i stożków. Niejeden ze zwiedzających wprost wierzyć nie chce, że przepiękne kapelusze z wełny, filcu czy sierści zajęczej (te ostatnie produkowane są w 100 procentach z surowca krajowego) wyrabiane są w naszym polskim Skoczowie (na Ziemiach Dawnych) i w Złotorii (na Ziemiach Odzyskanych). Kapelusze nasze należą i obecnie *do najlepszych w Europie*, a fezy produkowane w Polsce znajdziemy na przestrzeni *od Casablanki do Bombaju.*

Również oglądając dywany „smyrneńskie" produkowane w Polsce (w Krzyżatce) wyrażają niektórzy zwiedzający wątpliwość, czy aby nasz przemysł potrafi wykonywać tak piękne rzeczy. Polska marka fabryczna i napis „made in Poland" przekonywują niedowiarków.

Cieszą oko niespodziewanymi efektami różnorodne i różnobarwne *tkaniny wełniane i bawełniane.* Pawilon zasypany jest poza tym takimi wyrobami, jak: bielizna, wyroby dziewiarskie, pończochy, rękawiczki, aksamitki, tasiemki konfekcyjne i elektrotechniczne, guma do pouwiązek, koronki, przepiękne hafty na tiulu (wykonywane zresztą w Łodzi) i wiele, wiele innych artykułów.

Fragment Targów — Pawilon Rzemiosła Polskiego

Już w ciągu pierwszych dni zainteresowali się poważnie naszymi wyrobami włókienniczymi Duńczycy, Węgrzy, Francuzi i kupcy z innych państw. Sądząc ze wzbudzonego wśród gości zagranicznych zainteresowania, spodziewać się można, że Targi przyniosą niejedną *włókienniczą transakcję eksportową.*

Stoisko Biura Importu Centrali Zaopatrzenia przedstawia się skromniej, aniżeli stoisko Cetebe. Napisy w języku angielskim, rosyjskim i polskim oraz eksponaty w gablotkach wyjaśniają jakie artykuły przemysł włókienniczy ma zamiar *sprowadzić z zagranicy.*

Publiczność syta wrażeń opuszcza pawilon „B", przechodząc na inne tereny wystawowe.

L.

L. BZOWSKI. Musicie się zwrócić do kierownika personalnego waszego Komitetu Dzielnicowego, w sprawie urlopu zaś do Związku Zawodowego.

CZYTELNIK Z KOLONII BOLESŁAWÓW KOŁO ANDRZEJOWA. Powinien Pan zameldować o tym fakcie Milicji Obywatelskiej.

HENRYK GRZESIAK. Rozumiemy doskonale Pański żal z powodu przerwania druku powieści. Niestety, — Nic na to poradzić nie możemy. Redakcja nasza zobowiązana jest przestrzegać dekretu rządowego, ograniczającego ściśle objętość gazet.

J. W. w ŁODZI. Bardzo jesteśmy radzi, gdy możemy wydrukować list, artykuł czy też utwór naszego czytelnika. Wiersz Wasz do druku jednak nie nadaje się. Możebyście spróbowali napisać coś prozą, a przede wszystkim z życia Waszego zakładu pracy?

STAŁA CZYTELNICZKA. W sprawie powrotu Pani szwagra ze Związku Radzieckiego radzimy Pani zwrócić się do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Piotrkowska 272 b.

„Studenci Normalnego Kursu Wstępnego" Nie widzimy nic złego w tym, że „TPMSW" żąda od Was dowodu, iż rzeczywiście uczycie się. Przyznacie chyba, że możliwe są wypadki nieuczciwego wykorzystywania legitymacji studenckiej dla otrzymania niezasłużonego stypendium? Zwracamy Wam uwagę, że — jakkolwiek przedstawiałaby się sprawa w Waszym wypadku — nie możemy interweniować na podstawie listu anonimowego.

Dobra nauczka

100 tysięcy złotych kosztuje

odmowa sprzedaży lub ukrycie towaru w celach spekulacyjnych

Ostatnio przeprowadzone przez Delegaturę Komisji Specjalnej i czynnik społeczny na terenie sklepów rzeźniczych i spożywczych w Łodzi orientacyjne kontrole wykazały, że właściciele tych sklepów w wielu wypadkach odmawiają sprzedaży posiadanych artykułów spożywczych, ukrywając je dla celów spekulacyjnych w nadziei na zwyżkę cen.

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi na posiedzeniu w dniu 5. 8. br. postanowiła w stosunku do tych wszystkich zastosować surowe kary pieniężne. Grzywnami ukarani zostali:

MILAN Stanisław, właściciel sklepu rzeźniczego w Łodzi przy ul. Tokarskiej Nr 5 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie słoniny dla celów spekulacyjnych ukarany został grzywną w wysokości *100 tysięcy złotych.*

KAZIMIERSKI Leopold, właściciel sklepu rzeźniczego w Łodzi przy ul. Sosnowej Nr 16 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie smalcu ukarany został grzywną w wysokości *100 tysięcy złotych.*

FIRYCH Henryk, właściciel sklepu rzeźniczego w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego Nr 114 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie smalcu ukarany został grzywną w wysokości *150 tysięcy złotych.*

GAWRYSZCZAK Eleonora, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Wojska Polskiego Nr 20 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie mąki pszennej i masła ukarana została grzywną w wysokości *50 tysięcy złotych.*

SZUWIŃSKI Szymon, właściciel sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiego 82 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie mąki pszennej ukarany został grzywną w wysokości *50 tysięcy złotych.*

KOLENDA Leonard, właściciel sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 8, a zamieszkały przy ul. Zachodniej 39 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie mąki pszennej ukarany został grzywną w wysokości *50 tysięcy złotych.*

Poza tym ukarani zostali za pobieranie nadmiernych cen:

ZIÓŁEK Maria, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Wojska Polskiego Nr 14 — za pobieranie cen spekulacyjnych za mąkę pszenną ukarana została grzywną w wysokości *50 tysięcy złotych.*

PIĄTEK Pelagia, kierowniczka sklepu rzeźniczego Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego w Łodzi przy ul. Pomorskiej 45, zam. przy Alei 1 Maja 1 — za pobieranie cen spekulacyjnych za smalec ukarana została grzywną w wysokości *50 tysięcy zł.*

PACHOŁ Józefa, właścicielka sklepu galanteryjno - tekstylnego w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 51 — za sprzedaż towarów po cenach spekulacyjnych i sfałszowanie rachunku ukarana została grzywną w wysokości *50 tysięcy złotych.*

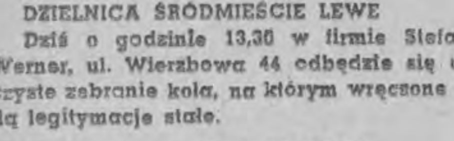

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE LEWE

Dziś o godzinie 13,30 w firmie Stefan i Werner, ul. Wierzbowa 44 odbędzie się uroczyste zebranie koła, na którym wręczone będą legitymacje stałe.

UWAGA KOLEJARZE-PEPEROWCY WĘZŁA ŁÓDZKIEGO I CENTR. DYREKCYJN.

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu PPR Śródmiejskiej Prawej przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się ogólne zebranie kolejarzy-peperowców całego węzła łódzkiego i Centrali dyrekcyjnej. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ODPRAWA SEKRETARZY DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół oddziałowych i ogólnych, pracowniczych i terenowych. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS

Dziś o godzinie 18-ej zebranie członków PPR i PPS Spółdzielni Spożywc. w Rudzie Pabianickiej.

ODPRAWA SEKRETARZY DZIELNICY BAŁUTY

Dziś o godzinie 18-ej w lokalu partyjnym Zgierska 71 odbędzie się zebranie kół dzielnicy Bałut.

UWAGA DZIESIĘTNICY RUDY PABJANICKIEJ.

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu partyjnym przy ul. Wieniawskiego 5 odbędzie się odprawa dziesiętników Rudy Pabianickiej. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOLPORTERÓW GÓRNEJ LEWEJ

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 282 odbędzie się odprawa wszystkich kolporterów kół Górnej Lewej. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 15-ej Pierwsza - Rudzka, o godzinie 16-ej f. „Horak" — Biuro.

WIDZEW:

O godzinie 14-ej szpularnia PZPB Nr 16.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 13,30 „Warta", PZPK II zmiana, o godzinie 16-ej PAK i Cz. Pras., Fabryka Zegarów, o godzinie 15,30 f. „Anka", Dyrekcja Przem. Bawełn.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 18-ej zebranie Komitetu Fabrycznego PZPW Nr 1, o godzinie 15,30 ogólne zebranie członków PPR f. „Strzelczyk", Dyrekcja Konf.,?

Fabryka Tkanin Ażurowych.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 15,30 f. „Stefan Werner", o godzinie 15-ej PCH. — koło V, Samopomoc Chłopska, o godz. 13-ej Pracownicy Kin — Bałuty, o godz. 16-ej f. „Mytke Detlof", f. Finster — koła I i II, „Kebsz" — koło I, o godzinie 13,30 f. Kleinman, koło II.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 18-ej zebranie terenowego koła Nr 4, o godzinie 15-ej Zw. Rewizyjny, o godzinie 16,30 „Elektrobudowa", o godzinie 13,30 f. Gutman, zmiana I-sza, o godzinie 15-ej PMT oddział II, Państwowa Fabryka Nr 9, o godzinie 14-ej f. „Pattberg".

ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 17-ej CZPW, o godzinie 16-ej CT, CT Skł. Pończ. Nr 2, Zjedn. Przetw., Grand Hotel, „Savoy", Wydział Kan. i Wodociągowy, o godzinie 15,30 Wydz. Plant. Okr. 3, Spółdzielnia Wojskowa, o godzinie 15-ej Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Piśmiennych i Biurowych.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 15-ej Wykończalnia PZPB Nr 2, o godzinie 16-ej nupernia fabryki Nr 4, Fabryka Obuwia, Nr 1, f. „Silwars", f. „Lempke".

BAŁUTY:

O godzinie 15,30 wykończalnia f. „Buhle", o godzinie 19-ej „Naprzód".

PODZIĘKOWANIE

Z okazji zakończonego kursu dla sekretarzy komitetów kół fabrycznych, który odbył się w Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 264, składamy gorące podziękowanie za mozolną pracę Kom. Łódz. PPR, oraz wykładowczyni towarzyszce Julińskiej i Budzyńskiej.

Towarzysze - Kursanci:

Gotleb Stanisław, Kaczmarek Zdzisław, Kopiec St., Lejmann i Skoczylas.

Wymiana w dziedzinie kultury

Szyller w Pradze — Kubelik w Łodzi

Dużo pisze się w ostatnich miesiącach o potrzebie wymiany kulturalnej między nami a zaprzyjaźnionym narodem czechosłowackim. Że piękna myśl wzajemnej współpracy wejdzie niedługo w życie, o tym przekonają się wnet wszystkie większe miasta polskie — a co dla nas najważniejsze — Łódź. Na jesieni tego roku nasze miasto gościć będzie świetną orkiestrę Filharmonii Praskiej, której dyrygentem jest znakomity kapelmistrz Rafał Kubelik, syn światowej sławy skrzypka, Jana Kubelika.

Jednocześnie na zasadach wzajemnej gościnności Praga i większe miasta czeskie obejrzą Krakowiaków i Górali" w wykonaniu artystów Państwowego Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, które to przedstawienie zaprezentuje Leon Szyller w zupełnie nowej inscenizacji.